Rok XIII. Nr. 315 (3918) Wilno, Poniedziałek 16 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Wyrzysk ofiarował dla armii 16 karabinów maszynowych i 16 granatnic

WYRZYSK (Pat) — (woj. poznańskie). Od specjalnego wysłannika PAT. Miasto Wyrzysk, położone na pograniczu województw poznańskiego i pomorskiego w. prowincji zwanej dawniej „krajną" przeżywało dziś radosny moment wręczenia armii 16 ciężkich karabinów maszynowych i 16 granatnic wraz z zaprzęgiem i 32 końmi, rezultatu zbiórki zainicjowanej swego czasu przez 37 organizacyj społecznych powiatu wyrzyskiego.

Marszałek Smigły-Rydz przybył ok. godziny 10 rano z Bydgoszczy specjalnym pociągiem w otoczeniu ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, wojewody poznańskiego — Maruszewskiego, generalicji oraz przedstawicieli władz cywilnych.

W uroczystościach wzięło udział ponad 40 tysięcy osób.

Przybycie marszałka Śmigłego - Rydza powitane zostało gromkimi okrzykami „Niech żyje nasz Marszałek".

Po krótkiej chwili Marszałek Smigły-Rydz wsiadł do pięknego landa zaprzężonego w 4 konie i wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje", odjechał do miasteczka, a następnie na błonia podmiejskie.

Przybywającego na błonia Marszałka Śmigłego - Rydza powitano nieopisanym entuzjazmem. Okrzykom „Niech je" nie było końca. Orkiestry odegrały hymn państwowy. Naczelny Wódz odebrał raport od dowódcy całości gen. Chmurowicza.

Po dokonaniu przeglądu Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu dostojników państwowych przeszedł do ustawionego między trybunami ołtarza i zajął przygotowane dlań miejsce.

Po mszy polowej celebrowanej przez ks. biskupa Laubitza. odbyła się ceremonia wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego nadanego przez 13 gmin powiatu wyrzyskiego w tym 6 miast i 7 gmin wiejskich. Wręczenie dyplomu poprzedziło krótkie przemówienie burmistrza m. Wyrzyska — Jagodzińskiego, który następnie przedstawił panu Marszałkowi delegację rad miejskich i wiejskich poszczególnych gmin, które swego czasu na uroczystych posiedzeniach uchwaliły nadanie Wodzowi Naczelnemu honorowego obywatelstwa.

Tymczasem zakupione przez komitet daru dozbrojenia armii karabiny maszynowe i granatniki ustawiono naprzeciw trybun. Konie, zaprzężone do wózków trzymali po obu stronach przedstawiciele miejscowej ludności i poszczególnych organizacyj. Po przemówieniu prezesa komitetu p. Dzwonkowskiego nastąpił uroczysty akt przejęcia w posiadanie daru przez armię.

Z kolei Marszałek Smigły - Rydz wygłosił przemówienie:

Przemówienie marsz. Rydza-Śmigłego

SZANOWNI PAŃSTWO.

Nie miałem zamiaru i nie było w programie, ażebym przemawiał niemniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymogła na mnie wypowiedzenie kilku słów.

Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu jednak przybrał tak wielkie i uroczyste rozmiary, sprowadził takie tłumy tutaj i doprowadził do tego bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do polskiego żołnierza — jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Dzień dzisiejszy, jak każdy dzień nie jest bez wczoraj i nie jest bez jutra.

Czym było to wczoraj? Nim doszło do tej realizacji w postaci materialnej tej ilości broni, trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się, porozmawiać, trzeba było zachęcić się nawzajem znaleźć odpowiednie słowa, któreby poderwały do wysiłku, do ofiary.

O czymże mówiono? Mówiono rzecz prostą, o armii, o żołnierzu, którego szczęściem dla Polski, tak kocha społeczeństwo polskie. Mówiono, że trzebaby, żeby ta armia była najsilniejsza, najlepiej uzbrojona. Dlaczego? Dla tego, aby Polska, aby Ojczyzna nasza, aby państwo polskie było jak najsilniejsze. Dla tego państwa dla tej siły nas wszystkich trzeba zrobić wysiłek ochotniczy. Trzeba zrobić więcej, aniżeli to, co ogół dotychczas przyzwyczaił się uważać za normę obowiązków obywatelskich. To co dziś widzimy, jako materialny wyraz, czymże jest?

Nie jest czyimś nakazem, obowiązkiem jak podatek, który trzeba płacić. Jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tutejszego, to znaczy, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na możliwości materialne, bez względu na to, co kto posiada, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy, a nie swego osobistego dobra.

Mówię o tym z następujących powodów: oto gdyby trzeba było bronić naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf lecące raziłyby wroga, ale przeciwstawiłyby się jemu także te siły moralne, które właśnie rodzą się i wyzwalają przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go przygotowały tu wśród ludności powiatu wyrzyskiego.

Dla tego, jako reprezentant wojska i jako ten który ze swego obowiązku musi myśleć właśnie nie o dniu jednym, oderwanym, ale o sprawach nas wszystkich — serdecznie dziękuję powiatowi wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który tę inicjatywę uwieńczył.

Po przemówieniu Pana Marszałka nadano uroczyście odznaki pułkowe starości wyrzyskiemu oraz komitetowi daru na dozbrojenie armii.

Na zakończenie odbyła się defilada.

Po krótkim odpoczynku i posiłku w sali strzelnicy Pan Marszałek, wśród niemilknących owacyj, odjechał wraz z otoczeniem samochodami do stacji Osiek, skąd żegnany przez przedstawicieli władz udał się w drogę powrotną.

Niemcy wypowiedziały klauzule traktatu wersalskiego o żegludze rzecznej

LONDYN (Pat) — Reuter donosi: Niemcy prowadziły z W. Brytanią i in. państwami rokowania dyplomatyczne o możliwości rewizji klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących umiędzynarodowienia rzek. Wprawdzie rokowania nie były jeszcze zakończone, a postęp ich był może powolny, jednak Niemcy nie wyczerpały wszystkich środków, wiodących do rewizji tych klauzul w drodze porozumienia zanim wypowiedziały jednostronnie odnośne przepisy. Niemcy miały przecież drogę otwartą do zwołania konferencji w tej sprawie tak, jak uczyniła to Turcja w kwestji cieśnin. Nie ma żadnej wątpliwości, że konferencja taka uznałaby suwerenność Niemiec na drogach rzecznych i że uzyskanoby na to zgodę wszystkich 16 zainteresowanych państw. Londyn nie ma wątpliwości co do meritum sprawy, ale nie podoba mu się metoda zastosowania przez Niemcy — kończy Reuter.

REAKCJA FRANCJI I BELGII.

BRUKSELA. (Pat.) Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuski przesłał swej ambasadzie w Brukseli, podobnie jak i szefom innych swych placówek w zainteresowanych stolicach, instrukcje, zalecające możliwie jak najszybsze skomunikowanie się z rządem belgijskim co do konsekwencyj wypowiedzenia przez Niemcy klauzuli Traktatu Wersalskiego o żegludze rzecznej. Prawdopodobnie — jak donosi Havas — narada ambasadora francuskiego z przedstawicielami rządu belgijskiego w tej sprawie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Brukseli: Kompetentne władze belgijskie niezwłoczni przystąpią do zbadania następstw ostatniego posunięcia niemieckiego w stosunku do Belgii. Zagadnienie to posiada wielkie znaczenie dla Belgii, która posiada na Renie flotyllę ok. 1000 statków.

OŚWIADCZENIE EDENA.

LONDYN. (Pat.) Według agencji Havasa prawdopodobnie jutro w Izbie Gmin min. Eden uczyni oświadczenie w sprawie wypowiedzenia klauzul Traktatu Wersaleskiego, dotyczących żeglugi rzecznej przez Niemcy.

Aresztowania Niemców w Sowietach

MOSKWA (Pat) — Poza 7 obywatelami niemieckimi aresztowanymi w Moskwie przeprowadzono liczne aresztowania na terenie całego Związku Niemców obywateli Rzeszy, Niemców obywateli sowieckich i Niemców emigrantów.

W Leningradzie aresztowano 11 Niemców obywateli Rzeszy, wśród których znajduje się 3 inżynierów, 5 wykwalifikowanych robotników 1 przedstawiciel niemieckiej firmy drzewnej z żoną, 1 inżynier oraz córka jednego inżyniera.

W Nowosybirsku aresztowano 1 inżyniera Niemca obywatela Rzeszy.

Poza tym aresztowano kilkudziesięciu Niemców obywateli sowieckich, którzy posiadali jakąkolwiek styczność z dyplomatycznymi placówkami niemieckimi lub instytucjami niemieckimi. Aresztowania te przeprowadzono głównie w Leningradzie, Kijowie i Charkowie.

Wszyscy oskarżeni są z art. 58 par. 6 i 11 kodeksu kryminalnego, to znaczy wytoczona im będzie sprawa o szpiegostwo za co grozi kara śmierci lub 10 lat więzienia ewentualnie wysiedlenie z granic Związku. Przypomnieć należy, że z tego samego artykułu oskarżono inżynierów angielskich, których proces odbył się w kwietniu 1933 roku. Jak wiadomo, inżynierowie angielscy zostali wysiedleni z granic Związku.

Odsłonięcie popiersia Kopernika na uniwersytecie bolońskim

BOLONIA. (Pat.) W niedzielę 15 b. m. odbyła się tu uroczystość odsłonięcia popiersia Mikołaja Kopernika na uniwersytecie Bolońskim, gdzie znakomity astronom polski studiował w latach 1496—1500.

Zbiórka na bezrobotnych w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę dnia 15 b. m. została na terenie całej stolicy przeprowadzona bezpośrednia zbiórka pieniężna na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Już we wczesnych godzinach rannych na miasto wyruszyło około 3.000 kwestarzy, 16 samochodów i 7 orkiestr poprzedzonych transparentami. Szczególny udział w zbiórce brała młodzież. Wyniki zbiórki są b. dobre.

Płk. de la Rocque działa

PARYŻ (Pat) — Francuska partia społeczna, na której czele stoi De La Rocque, zorganizowała 376 zebrań propagandowych w całej Francji. Zebrania te, jak podkreślił w przemówieniu płk. De La Rocque, miały na celu — zgodnie z formułą marsz. Lawautey'a — ujawnianie siły, aby w ten sposob niedopuścić do wybuchu zatargu. Płk. De La Rocque zwrócił uwagę na wielką liczbę nowych zgłoszeń do partii, która przeciętnie wynosi teraz około 6 tysięcy członków dziennie.

Dokumenty Trockiego wykradło G. P. U.

— PARYŻ. (Pat.) — Syn Trockiego Leon Siedow potwierdził u sędziego śledczego skargę na wykradzenie dokumentów z instytutu socjologicznego. Siedow twierdzi, że przestępstwo to zostało popełnione przez agentów GU.

Trzęsienie ziemi w ZSSR.

MOSKWA (Pat) Centralna stacja sejsmograficzna Moskwy zarejestrowała wczoraj o g. 12 m. 42 sek. 35 wedle czasu Greenwich silne trzęsienie ziemi w odległości 6730 klm od Moskwy. Ośrodek trzęsienia znajduje się na morzu Beringa na wyspach Komandorskich. Na Kamczatce odczuło silne podziemne wstrząsy szczególnie w Petropawłowsku. W Moskwie obsunięcie się gleby wynosi 184 mikrony. Z Petropawłowska donoszą, że w nocy z 13 na 14 bm. w Ust Kamczatsku odczuto silne wstrząsy podziemne, które trwały 9 minut. Pierwsze wstrząsy zanotowano o godz. 23.30 w mieszkaniach posypał się tynk i zadźwięczały szyby.

Ameryka fortyfikuje wyspy

WASZYNGTON. (Pat.) Komisja inżynierów wojskowych zwróciła się niedawno do Kongresu z zaleceniem, aby przeznaczono 500.000 dolarów na doprowadzenie do porządku Lagun wyspy Wake i milion dolarów dla wyspy Midway. Obie te wyspy znajdują się w strefie nie podlegającej fortyfikowaniu w myśl art. 19 traktatu waszyngtońskiego. Zalecenie to zostało wykonane. Przeprowadzono roboty ułatwiające lądowanie wodnopłatowców utrzymujących komunikację nad oceanem Spokojnym. Żadnych forzostało popełnione przez GPU.

Syn Roosevelta żeni się..

WASZYNGTON. W kołach politycznych Waszyngtonu wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o zaręczynach panny Ethel Dupont, siostrzenicy prezesa Rady administracyjnej wielkich amerykańskich zakładów, produkujących broń i amunicję „Dupont de Nemours", z synem prezydenta Roosevelta — Franklinem Rooseveltem. Jak wiadomo, rodzina Dupont de Nemours podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczon. gwałtownie zwalczała kandydaturę prezydenta Roosevelta, popierając jego przeciwnika Landona.

Rozwalili pomnik Mendelsohna

PARYŻ (Pat) —Agencja Havasa donosi z Lipska, że wzniesiony tam w roku 1892 pomnik kompozytora Mendelsohna Bartholdy został przez nieznanych sprawców zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki.

50 tys. zł. grzywny za ukrywanie obrotów handlowych

POZNAŃ. (Pat.) Duże wrażenie wywołało w Wolsztynie nałożenie na jednego z płatników przez miejscowy urząd skarbowy grzywny w wysokości 50.000 zł. za rozmyślne ukrywanie obrotów handlowych. Należność z tytułu grzywny została zabezpieczona na nieruchomościach niesumiennego płatnika.

Blokada Domu Akademickiego trwa

Dzień wczorajszy minął w Domu Akademickim na dalszej manifestacji. Liczba manifestujących z 967 studentów wzrosła do 1200. Dom jest więc przeludniony, ale nastroje w dalszym ciągu są dobre. Młodzi są zadowoleni.

Aprowizacja.

Młodzież otrzymuje liczne paczki żywnościowe, które są dostarczane w sposób oryginalny, bo za pomocą prowizorycznie sporządzonych wędek. Na sznurkach wciągane są do okien Domu paczki i koszyki z chlebem masłem, ła kociami i t. p.

Niedozwolone transparenty.

Nad ranem wywieszone zostały na ścianach Domu, oraz dachu transparenty. Na wiadomość o tym telefonował do młodzieży protestującej rektor Jakowicki, który wzywał do usunięcia transparentów. Młodzież nie usunęła jednak wywieszonych transparentów. Pod dom zajechały samochody straży ogniowej, które miały znieść transparenty, ale studenci nie dopuścili do tego.

W godz. południ. interweniował ponownie rektor Jakowicki, który telefon. w imieniu swoim i p. wojewody i żądał żeby młodzież dobrowolnie usunęła transparenty w przeciwnym razie pociągnie do odpowiedzialności członków Komitetu protestującej młodzieży.

Transparenty pozostały.

Rzecz wyjątkowa — porządek u studentów.

Karność wśród protestującej młodzieży jest iście wojskowa.

O godz. 9 rano odmówiono wspólnie ranną modlitwę. Mszę św. nie odprawiono ze względów technicznych.

Okupacja Domu trwa więc w dalszym ciągu i narazie trudno jest przewidzieć jaki będzie finał całej tej sprawy.

Starsze społeczeństwo interesuje się żywo całą tą sprawą. Zachowanie się młodzieży komentowane jest szeroko.

Przed Domem Akademickim wczoraj przeciągały liczne zastępy cickawych. Studenci entuzjastycznie pozdrawiali tych, którzy przynosili paczki żywnościowe. Wiwatowano na cześć jednej z uczenic gimn. ss. Nazaretanek, która przyniosła paczkę z cukierkami. Nadchodzą również do Domu okupowanego liczne listy od znajomych.

Obraźliwi.

W Domu Akademickim podobno panuje wielkie oburzenie na nasze pismo z powodu zamieszczenia we wczoraj szej Kolumnie Literackiej wierszyków satyrycznych. Wiersze te nie pozostają w związku z zajściami, a jednak drażnią. Dlaczego? Dlatego chyba, że są za tytułowane „Rymy dziecięce". Zamknięci dobrowolnie w Domu Akademickim obawiają się, że ktoś może ich potraktować nie poważnie i z tej racji są przeczuleni, wietrząc wszędzie obrazę, nawet tam, gdzie jej nie ma. Nie dziwimy się tej obawie, gdyż rzeczywiście oblężenie jest niezwykłe. Są oblężeni, a nie ma oblegających.

Co dalej?

Dziś wieczorem obradować będzie Senat USB, który ma powziąć ostatecz nie decyzję co do protestującej młodzieży i wznowienia wykładów. Być może głośna ta sprawa oprze się o Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Dzień dzisiejszy będzie zapewne dniem przesilenia. (J. N.)

Pod Madrytem bez zmian

Powstańcy albo zbombardują stolicę albo będą ją oblegać

TALAVERA. (Pat.) Korespondent Havasa, towarzyszący armii powstańczej, twierdzi, iż po ostatnich gwałtownych walkach, w kołach powstańczych zastanawiają się nad tym, czy koniecznym będzie zniszczenie Madrytu ogniem artyleryjskim. Dotychczas, w myśl wyraźnego rozkazu gen. Franco, samoloty powstańcze i artylerja bombardowały wyłącznie pozycje wojskowe na przedmieściach. W proklamacji, rzucanej przez samoloty, wódz naczelny armii powstańczej wskazał całą północno-wschodnią część Madrytu, jako strefę neutralną, w której mogą znaleźć schronienie kobiety, dzieci i osoby, nie biorące udziału w walce. W ten sposób zostałaby również oszczędzona od zniszczenia znaczna część Madrytu. Obecnie jednak powstaje pytanie, czy możliwym będzie zdobycie miasta, bronionego z taką zaciekłością, bez zastosowania bombardowania

Gdyby naczelne dowództwo armii powstańczej nie zdecydowało się jednak na zniszczenie miasta, walka o Madryt przeciągnęłaby się przybierając charakter oblężenia. Oblężenie to nie wymagałoby całkowitego otoczenia miasta. Do Madrytu prowadzi 7 wielkich arteryj komunikacyjnych. Trzy z tych arteryj znajdują się już obecnie w rękach powstańców. Są to drogi, prowadzące do Talavera, Toledo i Aranjuezu Dwie inne, prowadzące do La Coruna i Walencji, są pod obstrzałem artylerii powstańczej. Pozostają więc dwie tylko drogi, którym obrońcy mogą zaopatrywać się w żywność i amunicję, a w razie ostateczności ewakuować miasto. Są to drogi, prowadzące do Burgos i Barcelony

Wydaje się więc trudnym w tych warunkach zapewnienie zaopatrzenia w żywność miasta, liczącego przeszło miljon mieszkańców, tym bardziej, iż artylerja i lotnictwo powstańcze będzie starało się utrudnić posiłkowanie się nawet tymi drogami komunikacyjnymi. Z drugiej strony zbliża się okres zimy, który niewątpliwie w razie przedłużania się wojny, będzie niekorzystny dla oblegających. Dotychczas główne dowództwo armii powstańczej nie rozstrzygnęło jeszcze dylematu: zbombardowanie czy oblężenie.

Powstańcy ostrzeliwują Madryt z armat

TENERIFA (Pat) — Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi o odparciu z ciężkimi stratami ataków wojsk rządowych na lewe skrzydło powstańców.

Powstańcy zajęli pierwszy szereg fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Madrytu i ostrzeliwali ogniem armatnim stolicę, wywołując liczne pożary.

MADRYT. (Pat.) Specjalny wysłannik Havasa donosi, że dziś rano nastąpił nowy nalot samolotów powstańczych na Madryt, w którym wzięło udział 12 samolotów myśliwskich i 10 bombowych.

Zrzucone bomby poczyniły znaczne szkody. Jedna z nich spadła na budynek w dzielnicy uniwersyteckiej i uszkodziła go. Druga bomba wybuchła na ul. Rosa Deluna. Cały szereg zaś spadło na dworzec północny oraz gęsto zaludnionej dzielnicy Cuatro Caminos.

Wśród ludności cywilnej jest 50 zabitych. Liczba rannych jest znaczna. Znaczną część ofiar bombardowania stanowią kobiety i dzieci.

Umacnianie pozycyj

MADRYT (Pat) — Agencja Havasa donosi, iż sytuacja na froncie dokoła Madrytu od wielu godzin nie uległa zmianie. Po wczorajszej ofensywie, powstańcy wzmacniają swe nowe pozycje, przegrupowując swe siły. Ataki na most francuski i na most Toledo, ponowione w dniu dzisiejszym, zostały odparte z ciężkimi stratami.

Wojska rządowe ze swej strony również dokonały przegrupowania swych sił. Wydaje się, iż dowództwo wojsk rządowych zamierza dokonać na południe od stolicy pewnych posunięć, zmierzających do zagrożenia tyłom przeciwnika, którego linie wysuwają się w niebezpieczny sposób naprzód na zachód i na południe od Madrytu.

Fakt, iż premier Largo Caballero mógł odwiedzić Ciempozuelos zdaje się świadczyć, że wojska rządowe zdołały oczyści część odcinka drogi, prowadzącej do Aranjuezu i do Getafe. Operacja ta świadczyłaby o dążeniu dowództwa wojsk rządowych do uniemożliwienia okrążenia Madrytu.

Wiadomości radiowe

„JULIUSZ CEZAR" OPERA HAENDLA przez Radio

Po licznych podróżach i dłuższym pobycie w niemieckich i włoskich centrach muzycznych wielki kompozytor niemiecki, Jerzy Fryderyk Haendel osiadł w Anglii. Tutaj jako organizator i kierownik królewskiej opery w Londynie komponuje w niezwykle szybkim tempie jedną operę za drugą, które wystawiane były na deskach opery londyńskiej.

Wśród niesłychanych intryg, wśród najtrudniejszych warunków współpracy z zarozumiałymi i rozpieszczonymi przez publiczność słynnymi śpiewakami — tworzy Haendel swe dzieła. W tym okresie powstała opera „Juliusz Cezar".

212 lat minęło od premiery tego wielkiego operowego spektaklu, a sława Haendla nie przygasła ani na chwilę. Dzisiaj renesans dzieł tego kompozytora jest silniejszy niż kiedykolwiek. Prostota, głębia muzyczna, wielkość ducha muzycznego przemawia dzisiaj do mas bardziej niż do pokoleń doby ubiegłej. W roku 1921 wystawiła „Juliusza Cezara" opera w Gotyndze.

Polskie Radio chcąc zapoznać radiosłuchaczy z tym arcydziełem postanowiło transmitować „Juliusza Cezara" w bieżącym sezonie radiowym z opery poznańskiej. Transmisja odbędzie się dnia 16 listopada t.j. w poniedziałek o godz. 20.10.

Wykonawcami opery będą: Juliusz Cezar — Z Dolnicki, Kornelia, żona Pompeiusza — W. Roesler Stokowska. Sekstus Pompejusz, jej syn — Jan Wiśniewski, Egipcjanie: Kleopatra — H. Dudi. Z. Latoszewska, Ptolomeusz, jej brat król Egiptu — Roman Wraga, Achilles, doradca Ptolomeusza — Roman Cirin. Nireneus, zaufany Kleopatry — Antoni Warchalski, kierownictwo muzyczne — Dr. Zygmunt Latoszewski. Słowo wstępne wygłosi prof. Lucjan Kamieński Muzyka baletowa złożona z suity „Feuerwerkmusik" Haendla.

Treść opery: Dumnie powracał Juliusz Cezar ze zwycięskiej walki z Pompejuszem. Wśród rozentuzjazmowanego tłumu znajduje się żona pokonanego Kornelia wraz z synem swym Syksusem. Cezar przyrzeka jej opiekę i przyjaźń. Wraz z innymi zbliża się do Cezara wysłannik króla Egiptu Ptolomeusza, składając w hołdzie misę z uciętą głową buntownika — Pompejusza. Ze wstrętem odrzuca Cezar podarunek. Młody Sekstus zaś poprzysięga zemstę zabójcy. O zemście myśli także Kleopatra, której Ptolomeusz odebrał tron, i aby przeprowadzić swój plan błaga Cezara o pomoc, obiecując zarazem Kornelii, że ułatwi synowi jej — Sekstusowi zemstę nad Ptolomeuszem.

Podczas wspaniałej uczty wzywa Sekstus Ptolomeusza na walkę, władca Egiptu każe go jednak uwięzić, matkę zaś Kornelię posyła do haremu.

Na Cezara również czyha zasadzka. Obrażony odesłaniem podarunku Ptolomeusz przy pomocy swego wysłannika, zdradziecko napada na Cezara, gdy ten przebywa na dworze Kleopatry. Cezar ucieczką ratuje swe życie. Kleopatra jednak ciężko musi odpokutować. Ptolomeusz więzi ją i grozi śmiercią. Jednakże Cezarowi dzięki cudownemu zbiegowi okoliczności udało się zebrać wojowników, Kleopatra jest uratowana, a wraz z nią Sekstus i Kornelia. Ptolomeusz zostaje zabity, śmierć Pompejusza pomszczona. W triumfie Cezar prowadzi swój zwycięski rydwan, a obok niego — Kleopatra jako królowa Egiptu.

Caballero w Walencji

WALENCJA (Pat) — Wczoraj wieczorem powrócili z Madrytu do Walencji po kilkudniowym pobycie premier Largo Caballero i minister spraw zagranicznych rządu madryckiego Alvarez del Vayo. Odbyło się posiedzenie rady Ministrów, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu z wyjątkiem ministra przemysłu i handlu, którzy pozostają jeszcze w Madrycie.

Powstańcy stracili 100 samolotów?

MADRYT (Pat) — Według Havasa, dziennik „Mundo Obrero" twierdzi, iż od dnia 28 października zniszczono przeszło 100 samolotów powstańczych, strącając je w powietrzu lub niszcząc na lotniskach i w hangarach.

Do polskiej młodzieży akademickiej

List otwarty Starszego Harcerstwa Polskiego uchwalony na zebraniu w dniu 15.XI 1936 r.

Szalonym byłby ten, który budując dom za spoidło pomiędzy cegłami używałby dynamitu. Czyż nie równym szaleństwem przy budowaniu Ojczyzny jest sianie nienawiści pomiędzy obywatelami Państwa?

Nie ma stowarzyszenia młodzieży polskiej któreby z ideologii swojej wykreśliło pojęcia rycerstwa i honoru. Czyż jest czynem rycerskim odnoszenie z góry przewidzianych zwycięstw fizycznych tłumu — nad znacznie mniejszą gromadą? Czy do wielkich czynów bohaterskich należy usunięcie garstki cywilów z kawiarni lub bezkarne wybicie szyby w oknie? Czy towarzyszy tym czynom poczucie honoru, skoro ich sprawcy często „zapominają" legitymacji w domu i nie mają odwagi stanąć z otwartą przyłbicą.

Od zarania naszej młodości uczymy się wzniosłych słów, że „celem świata uszlachetnienie". Idziemy do życia przez bramę, na której wypisane są słowa: „Ojczyzna. Nauka. Cnota". Czy te wielkie słowa, przekazane w testamencie twórców kultury polskiej, mogą być wypisane na sztandarach, które prowadzą do czynów niesławnych?

MOŻNA MIEĆ RÓŻNE PRZEKONANIA POLITYCZNE, można stawać w szeregach postępowych lub konserwatywnych, ale nigdy nie wolno wyrzekać się sprawiedliwości i honoru. Jedyną drogą postępowania jest własne sumienie.

Młodzieży Polska, miej więcej krytycyzmu wobec tych, którzy burząc Twoją krew wykorzystują odurzenie emocjonalne dla objęcia nad Tobą władztwa a dla swoich celów przyziemnych nie wahając się używać Twoich najszlachetniejszych uczuć religijnych.

Tym naszym listem nie kaptujemy Ciebie do tej lub innej partji a odwołujemy się jedynie do Twoich szlachetnych cech: „Sprawiedliwości i Honoru".

(List powyższy za pośrednictwem miejscowego Pata nadesłała Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy).

Uroczyste wręczenie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu

odznaki orderu „Polonia restituta"

WARSZAWA (Pat) — Dzisiaj w dostojnych murach Wszechnicy Jagiellońskiej odbyła się podniosła uroczystość wręczenia uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez pana ministra WR i OP Święcosławskiego w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego insygniów orderu „Polonia Restituta" w uznaniu: jak brzmi dekret Pana Prezydenta RP, jej „bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń".

Min Święcosławski wygłosił na uroczystościach dłuższe przemówienie.

ŻART NA STRONIE

TEODOR BUJNICKI.

Choroby wieków

WIEK XVII.

Doszła wieść do Cześnika, iż syn jego młody,
któren nauki kończył w Wirtemberdze ninie
nie bacząc na rodzica i stanu przeszkody
poślubić pragnie mieszczkę. Do tego Niemkinię.

Spurpurowiał imć Cześnik, pot zeń gradem płynie,
dusi się, szarpie żupan, charcząc szepcze: Wody!
Chwieje się. Na posadzkę runął na kształt kłody.
Popłoch. Śpieszy małżonka, hajduk, ochmistrzynie.

Leży Cześnik na łożu, czerwony, olbrzymi.
Cyrulik krew mu puszcza, pijawki przystawia.
Dziewki lód przykładają do przekrwionej skroni.

Cześnik wraca do siebie. Świat, jak mgła się dymi.
A on wzniesieniem słabej krwi ubytkiem dłoni
przeklina syna, który hańbę rodu sprawia.

WIEK XVIII.

Piesek Filuś nadobny, faworyt pieszczony,
przez dwie garderobiany karmiony z łyżeczki,
co miał własną alkowę, kołderkę, miseczki,
zdechł. Więc cały fraucymer jest niepocieszony.

Przybiegła z płaczem Pani. Wystygłe członeczki
tuli k' sobie i wzywa bezlitosne zgony,
aby ją też zabrały, gdy jej ulubiony
w zimnej ziemi ma złożyć dziś swoje kosteczki.

Już płacz jej gardło dusi, przeraźliwie szlocha,
już mdleje, słabym głosem wołając o sole.
Bezradnie stanął kozak — niewprawne pacholę.

Spazmy trzęsą mdłem ciałem jaśnie oświeconej
I łzy płyną po twarzy różami barwionej
i padają na zwłoki wiernego pieszczocha.

WIEK XIX.

Hrabia Dyzio w salonie przegląda albumy
strzepuje pyłki z spodni, wąsik podskubuje.
Głosik wdzięcznej subretki wyrwał go z zadumy
że: „Pani ma migrenę i dziś nie przyjmuje".

W buduarze woniami nasiąkłym perfumy
na szezlongu wpół leżąc Pani X choruje
w zbolałych skroniach ucisk i nieznośne szumy,
każdy szelest i hałas mózg jak szpilka kłóje.

Służba chodzi na palcach, spłoszona i cicha,
lokaj sunie bez szmeru, jak cień drzwi otwiera.
Gadatliwa kucharka zaledwie oddycha.

Zasię biedny pan domu sięga po guldeny
i fiakrem w odwiedziny śpieszy jubilera,
aby nabyć te perły — przyczynę „migreny"...

Uprzejmość

Pewien pan siedzi u znajomych. Siedzi, siedzi i wcale nie myśli iść. Nadomiar złego zaczyna jeszcze głośno gwizdać.

Gospodarzowi robi się przykro.

— Proszę, niech pan przestanie gwizdać! Nie znoszę tego!

— Jakto? Pan nie znosi gwizdania? Przecież pan mieszka przy kolei, a pociągi stale gwiżdżą?

— No tak, ale jak pociąg gwiżdże, to wiem, że odchodzi...

Pociecha

— Tatusiu, masz szczęście! —

— Jakie szczęście, chłopcze?

— Nie kupisz mi nowych książek, zostałem na drugi rok.

K. Wyrwicz-Wichrowski opowiada:

RECENZENT.

Pewien, znany z roztargnienia recenzent wileński pyta raz jedną ze znajomych:

— Była pani na wczorajszej premierze?

— O nie, panie profesorze! Źle się czułam i cały dzień przepędziłam w łóżku.

— Aha — ciągnie dalej roztargniony profesor, nie zważając na odpowiedź —

— **No i dużo było osób?...**

NIE BUDZIĆ.

Podobno na jednej z ostatnich premier warszawskich znaleziono przed drzwiami pewnej loży wystawioną parę butów z karteczką:

— Nie budzić przed końcem trzeciego aktu!

PRZY PÓŁCZARNEJ.

O jednym z wybitnych aktorów wileńskich opowiadają, że siedząc u Sztrala przy pół czarnej z pewną młodą aktoreczką, począł się do niej niedwuznacznie przysuwać.

— Sądzi pan, że tak za pół czarnej to już można?... — rzuciła mu gniewnie.

Aktor odsunął się natychmiast od aktorki i dzwoniąc na kelnera zawołał:

— Proszę **całą czarną** dla pani!...

Z cyklu „Portrety bliźnich"

Huszcza-Olechno

Ciężko żyć nieprzyzwyczajonemu
do rodzimej wileńskiej szmiry.
Nie dość słuchać tutejszej bonemy,
jeszcze czytaj tutejsze satyry.

Rozpłodziło się tego bez liku,
na wsze strony się puszcza satyryczna tłuszcza.
Zobacz w każdym tutejszym dzienniku —
siedzi jakieś olechno albo jakaś huszcza.

WNIOSEK.

Kiedyż raz nareszcie zdechną
i Jan Huszcza i Olechno?

JERZY PUTRAMENT.

NOTATKI WILEŃSKIE

O NIEKTÓRYCH „ŚRODACH LITERACKICH".

Bywa często, że „środa" się nie uda,
że jest czasu zwyczajną stratą
bo na sali panuje tylko nuda,
no i Józef Maśliński poza tem

PYTANIE.

Czemu to panowie wileńscy pisarze
nikomu z was dobra książa się nie zdarzy?

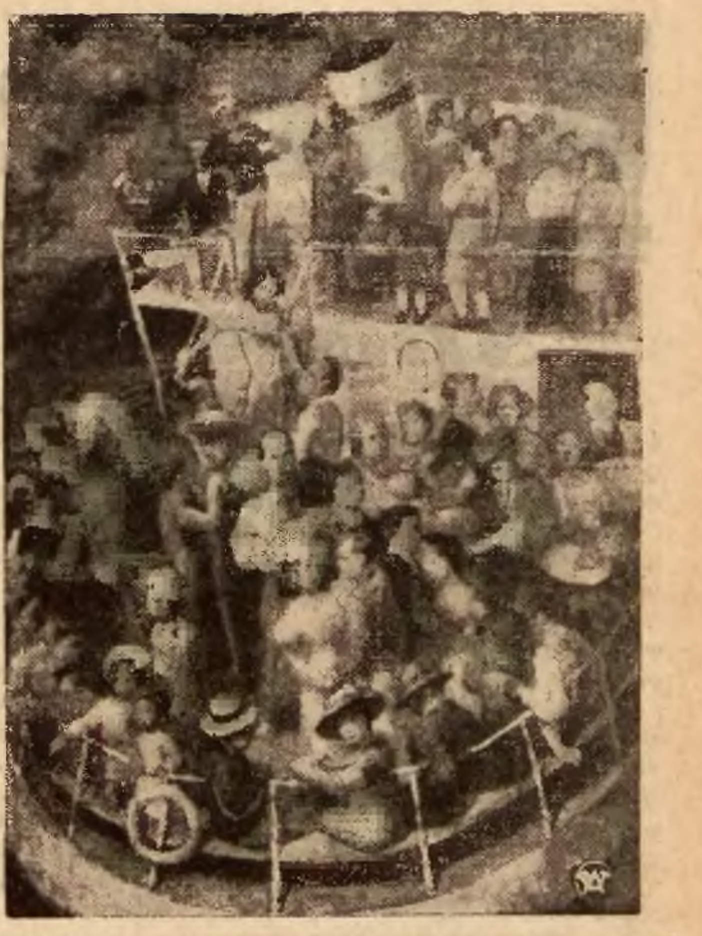
DO PEWNEJ WILNIANKI

Wiem, że jesteś piękna i młoda
że talenty masz liczne, urodę —
lecz tracisz to wszystko niestety,
gdy sama wyliczasz swoje zalety.

O TEATRZYKU „NOWOŚCI".

Jeśli w nazw dawaniu jakieś symbole stosować
od dziś „Nowości" na „Starości" trzeba przemianować.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKUŁKI.



Z wystawy w I. P. S.

Jadwiga Przeradzka (Szkoła Warszawska) — Spacer — obraz olejny, wystawiony wraz z innymi dziełami młodych artystów w Instytucie Propagandy Sztuki.

W szkole

— Co robi twój ojciec?

— Chory, proszę pana nauczyciela.

— Chcę wiedzieć czym się zajmuje?

— Kicha.

— Nie mów mi co robi, kiedy jest chory, ale powiedz co robi, gdy jest zdrowy?

— Nie kicha, proszę pana nauczyciela.

— Czy nie możesz mnie pojąć, smarkaczu? Chcę wiedzieć co robi twój ojciec, kiedy nie jest chory i kiedy nie kicha?

— Wtedy jest zdrowy, panie nauczycielu.

Bohater

— Słyszałeś, Bazgralski wydał nową powieść?

— Któż jest bohaterem tego najświeższego dzieła?

— Moim zdaniem księgarz, który zaryzykował wyłożenie pieniędzy na wydanie tej powieści.

Nie omylił się

— Panie dyrektorze, czy mogę jutro przed południem zostać w domu? Żona potrzebuje mnie do generalnych porządków, muszę potrzepać dywany...

— Wykluczone!

— Bardzo dziękuję. Wiedziałem, że mogę liczyć na pana dyrektora...

Uzdolniony

— Syn pański jeszcze na uniwersytecie?

— Już nie, założył przed kwartałem księgarnię.

— Ma w tym kierunku zdolności?

— Przypuszczam, bo jak do szkoły jeszcze chodził, to zawsze swe książki sprzedawał.

Małżeństwo

— Taką mam dzisiaj ciężką głowę...

— Nie rozumiem, jak może być ciężkim przedmiot pusty we środku!

Cztery wersje o mojem zaginięciu

Zygmuntowi Wójcikkiewiczowi.

OJCIEC:

Zaczął ostatnio pracować, nad skryptami się biedzić
Nic dziwnego, że od dni trzech nie przychodzi do domu.
Pewnie gdzieś w uniwersyteckiej pracowni siedzi
i — chcąc sprawić nam radość — uczy się pokryjomu.

CIOTKA:

W tych prolet-czasach różne dzieją się horribilia.
Wczoraj widziałam: 5 jaczejek po ulicach chodziło,
a z nimi awangardziści. Oni jego chyba zabili.
Napewno. Już przeczucie krew w żyłach mi zamroziło

PANNA OLA:

Mimo, że pije, stale był jenseits von Böse,
zaś muza go strażą swych skrzydeł strzeże.
Lubił zawsze lasy, wodę, obłoki i trawę —
i teraz z miasta się wybrał ich pięknem napawać.

JA:

W piwiarni „Pod asem pikowym" przez cały ten czas
waliliśmy z trzema chłopcami w pokera.
A że karta niezwyczajnie mi szła —
złotych wygrałem 60 i groszy 24.

JAN HUSZCZA.

U krawcowej

— Suknię mi pani popsuła! Nigdy już nie dam pani zamówienia! Ale polecę panią wszystkim moim przyjaciołkom...

Jak zostałem śpiewakiem

(Opowiadanie nieco tragiczne)

Jestem — skromnie spuszczam oczy — porządnym lokatorem. Niekiedy nawet — co się rzadko w dzisiejszych ciężkich czasach zdarza — płacę komorne. Pozatem nie rozbijam szyb, nie mam ani patefonu, ani głośnika radiowego. Siedzę zawsze cicho w mieszkaniu i nikogo u siebie nie przyjmuję. Zawsze „niema mnie w domu". Zgóry bowiem wiem, że chciałby mnie oglądać jakiś krawiec, szewc czy fryzjer. Oni zaś zawsze to samo: „od pana coś się należy.

Od czasu jednak, gdy się przeniosłem do nowego mieszkania wszystko się zmieniło.

Nowa gospodyni na wstępie pogodnie poinformowała: — W tym pokoju będzie panu, jak w raju, sąsiedzi pańscy z innych pokojów — to nadzwyczaj porządni ludzie: sędzia emerytowany, aktor i rodzina urzędnicza.

Już nazajutrz rzeczywistość poczęła zadawać kłam słowom gospodyni. Okazało się, że nie powiedziała mi wszystkiego.

Emerytowany sędzia — stary kawaler — miał zwyczaj do południa zabawiać się ze swoimi psami. Budziły mnie więc głośne pokrzykiwania:

— Mops, pies ci mordę lizał, służ swemu panu. Mumuś, aportuj! — Często do tego programu dochodziła gra na skrzypcach. Sędzia grał, a psy wyły.

W porze obiadowej znowu — chcąc nie chcąc — musiałem przerywać swoje naukowe zajęcia — i przysłuchiwać się akcji, jaka codzień miała miejsce za ścianą, przy której stoi moje łóżko. Mogę ją doskonale zrekonstruować. Mieszka tam rodzina składająca się z Niego (Tadeusza), Niej (Agnieszki) i dwojga pociech Zosi i Władka. Przedewszystkiem ona jest wybitną indywidualnością, dzierży inicjatywę we wszelkich poczynaniach, zaś on, prawdopodobnie drobny urzędnik państwowy, jest usunięty w cień. Do stołu podaje jakaś Kasia, czy Magdzie. Rzecz dzieje się w trybie przyśpieszonym. Najpierw preludium. — Ach Zosiu, siądźże porządnie... Tadziu, rzuć nareszcie gazetę. — Tadzio pewnie tak i zrobił. Lecz mało to pomaga, gdy w powietrzu na burzę się zbiera, a Pani Agnieszka już zdążyła wpaść w trans i poczęła płaczliwie się rozwodzić, że jest nieszczęśliwą kobietą... wszyscy robią jej na złość.. choć serce się krwawi...

Pan Tadzio, człowiek pokornego usposobienia daremnie milcząco kapituluje. Cezar — baba już nie może uspokoić swego skrwawionego serca: ona się stara jaknajlepiej, wszystko oddała by dla świętego spokoju a oni — przedewszystkim on, egoiści, potwory. Serce dopiero ucisza się i krwawić przestaje, gdy Tadzio ponosi „zasłużoną karę", czyli guza na łbie, spowodowanego pogrzebaczem.

Od godziny trzeciej do siódmej sąsiad — aktor powtarzał rolę. A role miewał zawsze tragiczne. Ryczał: Ha, hozpędzę hodzinę kłwiożełczą na cztehy miathy (nie wymawiał „r"); albo: Ofelio, idź do klasztołu...

Po trzech tygodniach byłem wściekły. Chciałem się wynieść, lecz obowiązywała sześciomiesięczna umowa.

I tak pewnego popołudnia, doszedłszy do bolesnego przekonania, że z ciszy trzeba zrezygnować — wpadłem na pomysł: wezmę także udział w zakłócaniu ciszy, będę uczył się śpiewu i to zawsze po godzinie 22, t. j. wtedy, gdy już moi PT sąsiedzi do snu poczynają się układać.

Kupiłem nuty i odtąd con amore, zawsze fortissimo, jak najsilniej i jak najszybciej, swoim zachrypniętym ale mocnym tenorem (???) skakałem po głoskach piosenki:

— „Janino, ma dziewczyno — ho, ach, ryps, gryps — ciebie kocham, ciebie hej, ho..."

Któregoś wieczoru pokornie weszła gospodyni: — Ja względem pańskiego śpiewu... przecież dotąd pan nie śpiewał, więc czemu od kilku dni?...

— Tak, ale pozawczoraj poczułem w sobie iskrę Bożą!

— Ach, tak — westchnęła — poczem ośmieliła się zauważyć: — pan nie ma przecież słuchu...

— Słuchu nie mam?... — Słuch jest wartością relatywną, nie decyduje o potencji dynamicznej wokalnej ekspresji.

— To możeby pan za dnia śpiewał. — błagalnie podsunęła mi projekt

— Co to, to nie — odparłem twardo — gatunek mego głosu pozwala mi jedynie na wieczorowe występy, jego wibracja wzruszeniowa znajduje najbardziej plastyczne uzewnętrznienie dopiero po godzinie dwudziestej.. —

Gospodyni zrezygnowana opuściła pokój, a ja — bohatersko wypiąwszy pierś — powróciłem do piosenki:

— „Janino, ho hola, hip, kukuryku, ciebie kocham."

Jan Olechno.

Kurjer Sportowy

Sport nasz jest chory

Będąc w Berlinie w czasie Igrzysk Olimpijskich bardzo często myślałem o Wilnie, o sporcie prowincjonalnym i o naszych polskich stosuneczkach sportowych. Wówczas byłem święcie przekonany, że po skończeniu Olimpiady sport polski wprowadzi szereg zasadniczych zmian i zacznie wzorować się na organizacji życia sportowego w Niemczech. Ale niestety minęło wiele już tygodni, a nie zapowiada się narazie na zmianę.

W dalszym ciągu ze sportem w Polsce jest źle. Mało powiedzieć źle. Z jednej strony bowiem wdarło się zniechęcenie do społeczeństwa sportowego, które ma już dosyć tego „sportu“, a z drugiej strony podkopywać sport zaczęły różne afery sportowe, jak przekupywanie graczy wciąganie do sportu ludzi, którzy na dobry porządek musieliby zajmować miejsca nie w drużynach piłkarskich, a w okratowanych salach więzienia.

Nastąpiło poważne rozprężenie. Społeczeństwo jest zniechęcone i rozczarowane. Nic bowiem tak bardzo nie rozczarowuje, jak przegrana. To najfatalniejsza propaganda sportu. Porażka załamuje najbardziej zagorzałych sportowców, a wówczas tworzą się obozy, grupy. Powstają dyskusje, które najczęściej stoją na bardzo niskim poziomie, chociażby z tego względu, że zabierają głos ludzie, którzy sportu zupełnie nie znają.

Przegrana jest trucizną. Wiemy o tym bardzo dobrze, ale nie umiemy, czy też nie czujemy się na siłach zerwać z koszmarną przeszłością, by rozpocząć nową kartę. Brak w sporcie polskim radości życia. Nasz sport nie jest faktycznie sportem. Zawodnicy są rzemieślnikami, a organizatorzy i kierownicy za małymi wyjątkami karierowiczami, którzy żerują na sporcie, bo sport dla wielu jest odskocznią do zdobycia wyróżnienia. Brak podłoża ideologicznego i brak właściwego zrozumienia. To są faktycznie najpoważniejsze zarzuty, jakie postawić można dzisiejszemu sportowi. Nic też dziwnego, że na niwie wychowania fizycznego wyrastać zaczęły chwasty, które czerpią soki z całego organizmu.

Nie wiem, dlaczego przez tak długi czas PUWF zajmuje stanowisko wyczekujące i zamiast objąć ster całego sportu polskiego, bawi się w zabójczą biurokrację. Chodzą od biurka do biurka papierki i na papierkach oparta jest faktycznie cała „praca“, a sprawozdania urzędników Wychowania Fizycznego w dużej mierze nie odpowiadają rzeczywistości. Lubimy się chwalić, ale nie mamy czem się chwalić. Wysuwane są więc nieraz nie istotne sprawy, sprawy mało znaczące, które są uwypuklane. Tworzą się jakieś zawiłe teorie, niszczą sport, bo zniechęcają tych, którzy znają dobrze sprawę i równie dobrze znają się na sporcie, jak panowie autorzy urzędowych raportów. Dziś „specjalistów“ sportu jest sporo, ale cóż kiedy WF ma przewagę nad sportem. U nas w Polsce faktycznie biorąc sportu niema; jest PUWF i PW jest CIWF, jest Rada WF, a niema sportu, bo WF to przecież nie sport. Bardzo to piękne hasło umasowienie sportu, ale jak to zrobić, żeby sport ten umasowić? Drogą dzisiejszego WF nie da się celu osągnąć, chociażby dlatego, że struktura organizacyjna WF jest skostniała a biurokratyzm zabija. W Polsce musi być silna władza sportowa, tak jak w Niemczech. Zamiast PUWF i PW powinien być wiceminister sportu z odpowiednim mu działem, w odpowiednim ministerstwie.

Trzeba pamiętać i o tym, że u nas w Polsce często zniechęca się ludzi do pracy i dlatego brak w sporcie przedstawicieli starszego społeczeństwa. Brak ten wpływa ujemnie na całokształt zagadnienia, bo młodzież pozostaje bez odpowiedzialnych opiekunów i dlatego upadają kluby, załamuje się organizacyjna strona sportu.

W Wilnie istnieje Miejski Komitet WF i PW który powinien być faktycznie naczelną władzą sportową w naszym mieście, ale niestety Komitet zbiera się tylko wówczas, gdy nadchodzi chwila podziału pieniędzy i na tym koniec. Na jakąś większą inicjatywę nie może się zdobyć. Uważamy, że w pierwszym rzędzie w obowiązku Kom. Miejskiego WF leży rozwiązanie zagadnienia nawiązania stosunków sportowych ze starszym społeczeństwem. Nie chodzi nam bynamniej o to, żeby ci starsi panowie mieli biegać czy skakać, ale żeby należeli do klubów sportowych, żeby współpracowali z młodzieżą, bo inaczej nigdy nie będzie można dojść do porozumienia, inaczej stale będą rozdźwięki.

Na temat obecnych stosunków sportowych można pisać najbardziej sensacyjne powieści. To co się dzieje w niektórych miastach, nie może być inaczej nazwane jak kryminałem, bo to że się leje wódka i załatwiane są przekupstwa sportowe, jest faktycznie kryminałem. A dzieje się to wszystko dlatego, że brak jest silnej ręki, powagi, starszego społeczeństwa i wyczucia idei sportowej.

Jeżeli dalej tak potrwa, to nie warto marzyć o sukcesach. Nie doczekamy się nigdy złotych medali.

J. NIECIECKI.

Walka z bezczynnością klubów narciarskich

Rada narciarska PZN postanowiła domagać się od wszyskich klubów, zrzeszonych w PZN aby:

1) Na każdych 50 członków w każdym klubie było co najmniej 2 czynnych nauczycieli narciarstwa;

2) Aby każdy klub organizował przynajmniej raz do roku zawody na odznakę za sprawność PZN i conajmniej dwie wycieczki zbiorowe narciarskie, niezależnie od obowiązku, nakładanego w związku z akcją wyszkoleniową zalecaną przez PUWF;

3) Aby dla sprawdzenia kondycji zawodników każdy klub urządzał przed mistrzostwami okręgu zawody wewnątrzo klubowe, w ten sposób przygotowuje swoich zawodników.

Jednocześnie PZN przypomina ,że każdy klub obowiązany jest obsyłać mistrzostwa okręgu i mistrzostwa Polski.

Gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w r. 1937

Zarząd PZLA ustalił, że w roku przyszłym mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się w konkurencjach męskich — na Śląsku, w konkurencjach kobiecych — na Pomorzu, maraton dziesięciobój i sztafety — w Łodzi, chód 50 km w Białymstoku, pięciobój kobiecy i sztafety kobiece — w Lublinie, bieg na przełaj męski — we Lwowie, bieg na przełaj kobiecy — w Krakowie.

Reprezentacja Ligi Państwowej przegrywa w Krakowie 3:5

Rozegrany w niedzielę na boisku Cracovii półfinałowy mecz o puhar Polski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Krakowa zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Krakowa nad drużyną Ligi w stosunku 5:3 (2:2)

Porażka Ligi jest tym większą sensacją, że stanowiła ona nieoficjalną reprezentację Polski, podczas gdy Kraków był reprezentowany przez Cracovię.

Właściwie zawody w przepisanym czasie dały wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1.0). Dopiero zarządzona dogrywka przypieczętowała porażkę ligowców.

Liga wystąpiła w składzie: Albański, Gemza, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewiez, Dytko, Skóra, Matjas, Szerfke Wilimowski i Wodarz.

Skład Krakowa był następujący: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Leder, Zizka, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Józef Noji najlepszym lekkoatletą Polski

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego uchwalono przyznać nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bieżącym Józefowi Noji. Przy przyznaniu nagrody brano pod uwagę zwycięstwo Noji nad Finem Iso-Holo. Poprawienie rekordu Polski Kusocińskiego na 500 metrów oraz niezwykłą wytrwałość podczas treningu i ambicję w walkach.

W poprzednich latach nagrodę tę zdobyli następujący zawodnicy:

W roku 1932 — Janusz Kusociński,
w roku 1933—Stanisława Walasiewiczówna
w roku 1934 — Jadwiga Wajsówna,
w roku 1935 — Kazimierz Kucharski,
w roku 1935 — Józef Noji.

Na tym samym posiedzeniu przyznano nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Warszawiance za jej skuces w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

Noji na drugim miejscu w Berlinie

Odbyła się w Deutschland Halle wielka impreza niemieckiej prasy sportowej.

W dziale lekkoatletycznym największe zainteresowanie wzbudził bieg na 3000 m., w którym wzięli udział: Iso-Holo, Noji, Szabo i Schaumburg. 5-ty kandydat do tego biegu Syring nie wziął udziału z powodu skaleczenia się podczas treningu.

W pierwszym okrążeniu po starcie do 3000 m. zawodnicy trzymają się w grupie, zmieniając się w prowadzeniu. Na 2000 m. Noji, jakby zmęczony, zaczyna odpadać i usuwa się na koniec grupy. Prowadzenie obejmuje Niemiec Schaumburg przed Sabo. Na trzecim miejscu w biegu znajdujący się w słabej formie Iso-Holo. W ostatnim okrążeniu Noji w ostrym zrywie mija Iso-Holo, aby zaatakować Szabo, po czym na ostatniej krzywiźnie zagraża prowadzącemu bieg Schaumbergowi. Na ostatnich 30 m. Szabo mija Niemca Schaumberga i odpiera ataki Noji. Iso-Holo odpada po przeszło 25 metrach. Pomiędzy pierwszą trójką wywiązuje się na finisza zaciekła walka. Na metę wpada Węgier Szabo. Tuż za nim na drugim miejscu Noji, czwarte miejsce zajmuje Iso-Holo.

Nurmi posiadaczem 7 rekordów świata

W ub. sezonie lekkoatletycznym wielkiemu Nurmiemu odebrane zostały dwa jego rekordy świata, a mianowicie:

1500 m — Lovelock, uzyskując wynik 3 m 47,8 sek.
3000 m — Hoeckert 8 m. 14,8 sek.

Mimo to Nurmi jest nadal posiadaczem aż 7 rekordów świata, a mianowicie:

7500 m —22 m. 22 sek z roku 1924.
10000 m — 30 m 06,2 sek. z roku 1924.
5 mil — 24:06,2 sek.
10 mil — 50:15 sek z roku 1924.
1 godz. —19.240 m
poł godz. — 9.957 m z roku 1928
6 mil — 29:36,4 sek z roku 1930.

400.000 dolarów otrzyma Braddock za mecz Louisem

Menager Braddocka Joe Gould oświadczył dziennikarzom, że zakontraktował na dzień 22 lutego w Atlantic City mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata Braddockiem a murzynem Louisem.

Mimo, że mecz będzie miał charakter towarzyski, organizatorzy gwarantują Braddockowi 400.000 dolarów.

A. Z. S. na ringu

Wczoraj wieczorem w sali Ośrodka W. F. odbyły się propagandowe zawody bokserskie zorganiowane przez AZS.

W poszczególnych wagach zwycięstwa odnieśli: Łukmin, Lendzin, Kulesza, Siroza, Morawski.

Sędziowali: Nowicki i Kaleński. Publiczności mało. Organizacja dobra.

6 grudnia AZS walczyć będzie z KPW Bydgoszcz.

Sport na wokandzie sądowej

Dziś w sądzie grodzkim w Wilnie rozpatrywana będzie głośna w swoim czasie sprawa przyjazdu do Wilna drużyny piłkarskiej Makabi. Drużyna ta miała być reprezentacją Makabi, która gościła w Palestynie w czasie Makabiady. Po przyjeździe do Wilna okazało się, że zespół składa się z nieznanych całkiem graczy. Byli to piłkarze podrzędnych drużyn „B“ klasowych.

WKS Śmigły narażony został na wydatki, bo mecz zakończył się deficytowo, gdyż publiczność wileńska nie zainteresowała się przyjazdem tych sportowców. Kierownictwo WKS Śmigły nie dało jednak za wygraną i sprawę skierowano do sądu.

Finał więc tej sprawy całej rozegra się dzisiaj w sądzie grodzkim o godz. 9 w sali Nr. 3.

Nie wiemy jaki zapadnie wyrok. WKS Śmigły domaga się od Wszechświatowego Związku Makabi zwrotu tytułem odszkodowania tysiąca złotych.

Na marginesie tej sprawy chcemy zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny moment. Nieraz bywa tak, że gdy się kontraktuje drużynę, to podawane są nazwiska najlepszych graczy, a gdy przyjeżdża drużyna, wówczas okazuje się że tamci wszyscy na zawołanie rozchorowali się, względnie nie mogli uzyskać urlopów. Wygląda to wszystko niezbyt poważnie, a na tym najbardziej cierpi dobro sportu i powaga organizatorów.

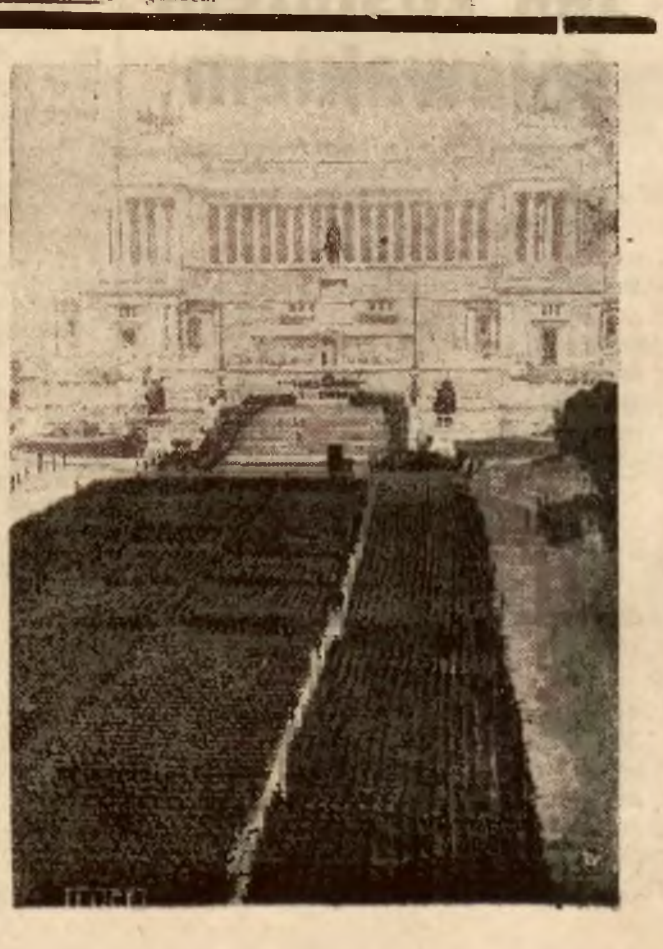
Publiczność domaga się nieraz zwrotu pieniędzy za bilety i domaga się słusznie, bo może nie chcieć płacić za oglądanie tandety, gdy obiecywano coś lepszego.

Rozprawa sądowa budzi zrozumiałe zaciekawienie w kołach sportowych Wilna, zwłaszcza że powołano kilkunastu świadków z grona wybitnych działaczy sportowych.

Rocznica urodzin króla włoskiego

W 67 rocznicę urodzin króla Włoch Wiktora Emanuela III odbyła się w Rzymie na placu Weneckim, który otrzymał nazwę Piazza Foro Impero Fascista, wielka rewia dla uczenia jubileuszu monarchy. Po uroczystościach na pl. Weneckim, wśród okrzyków na cześć króla, wojska przedefilowały ulicami Rzymu.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment wielkiej rewii wojsk włoskich przed królem Emanuelem w dniu jubileuszu królewskiego.



KRONIKA

Poniedz 16 Listopad

Dziś: Edmunda
Jutro: Grzegorza, Salomei

Wschód słońca — godz. 6 m. 54
Zachód słońca — godz. 3 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1 .XI. 1935 r

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa 0
Opand 0,2
Wiatr zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno.

— PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 16 listopada w-g PIM'a. Rano naogół chmurno, miejscami mglisto z drobnym deszczem na Pomorzu. W ciągu dnia przejaśnienia.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróściekieg i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a.** Hr. Kajzerling Helena z maj. Ejszyszki; red. Struph-Wojtkiewicz Stanisław z Warszawy; inż. Fin Władysław z Warszawy; sen. Wańkowicz z Warszawy; dr Zussman ze Lwowa; Rudnicka Hanna z Białegostoku; dr. Rogoziński Jerzy z Warszawy, Romer Michał z Warszawy, Kleppel Wiktor z Krakowa; Kutzner Ryszard z Warszawy; Pączek Antoni z Łodzi; Wolman Icek z Łodzi; sen. Rdułtowski Konstanty z Lidy,; inż. Krachelski Jan z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— REWIZJA CENNIKÓW W HURTOWNIACH. Władze administracyjne przystąpiły do rewidowania cenników przedsiębiorstw hurtowych. Sprawa ta jest również przedmiotem specjalnego zainteresowania samorządu gospodarczego.

— NIE MOŻNA ROZWOZIĆ WÓD MINERALNYCH I NAPOI CHŁODZĄC. W NIERZILE I ŚWIĘTA. Wydane zostało rozporządzenie o ścisłym stosowaniu zakazu rozwożenia piwa, wód mineralnych, lemoniad i innych napojów w niedziele i święta do miejsc detalicznej sprzedaży.

— **Protokuły za potajemny handel.** 7 protokułów za prowadzenie potajemnego handlu w dzień świąteczny sporządziły wczoraj organa policyjne.

MIEJSKA.

— PŁONICA, BŁONICA I GRUŹLICA. W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano przeszło 30 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań zanotowano na płonicę, błonicę i gruźlicę.

Zanotowano w tym okresie 7 zgonów na

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się we środę 18 b. m. Komisja urzędować będzie, jak zwykle, w lokalu przy ul. Bazyljańrkiej 2. Stawić się winni wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali z jakichkolwiek powodów swego stosunku do wojskowości.
choroby zakaźne.

— PRZYGOTOWANIA DO ZMIAN W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Na wileńskiej rzeźni miejskiej rozpoczęte zostały już wstępne prace nad przysposobieniem jej do nowych form uboju przepisy o którym zaczną obowiązywać z dniem 1 stycznia.

SPRAWY SZKOLNE

— **Shelley's Institute,** Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. **Czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. przypomina, iż w poniedziałek dnia 16 listopada rb. punktualnie o godz. 18.30 obowiązany jest każdy członek Związku stawić się w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11 a—1 na próbe sprawności ZOR zarządzoną przez Zarząd Główny ZORR, i wysłuchać przemówień: Wiceministra Spraw Wojskowych Gen. Bryg. Janusza GŁUCHOWSKIEGO, gen. brygady dr Romana GÓRECKIEGO — Prezesa Zarządu Głównego ZOR, i gen. brygady Mieczysława DĄBKOWSKIEGO — komendanta Głównego Federacji PZOO, które zostaną nadane przez rozgłośnie warszawską na całą Polskę.

RÓŻNE.

— **BEZROBOCIE ZWIĘKSZA SIĘ. Liczba bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia uległa dalszej zwyżce. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o przeszło 70 osób.**

Obecnie liczba bezrobotnych przekracza już cyfrę 6200 osób.

Przygotowania do Targów Futrzarskich

Jak słychać wkrótce ma się odbyć narada zainteresowanych czynników w sprawie przygotowań do Targów Futrzarskich. Targi te odbędą się w roku przyszłom.

Miejsce odbycia się Targów nie zostało jeszcze definitywnie zdecydowane z powodu istniejącego projektu budowy specjalnych pawilonów w okolicach ul. Legionowej

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych współczesna sztuka **„Ludzie na krze".**

W dniu jutrzejszym, we wtorek wieczorem wraca na afisz arcydzieło literatury dramatycznej Fr. Schillera **„Intryga i miłość".**

W końcu bież. tygodnia ukaże się nowa premiera teatru, niezwykle wesoła komedia węgierskiej spółki aktorskiej **„Tempo 120".**

— **Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** — gra dziś, 16 b. m. w Dziśnie znakomitą współczesną komedię Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś o g. 8.15 w. ukaże się po cenach propagandowych ciesząca się wielkim powodzeniem polska op. F. Gordona **„Yacht miłości"** z Elną Gistedt w roli głównej.

— **„Frasquita".** W środę najbliższą grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Lehara „Frasquita", która zyskała ogólne uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem.

— **Claudio Arrau w „Lutni".** Znakomity artysta o sławie wszechświatowej Claudio Arrau, wystąpi raz jeden tylko w piątek 20 b. m. w teatrze „Lutnia"

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, poniedziałek 16 listopada premiera p. t. „Noce brazylijskie", w której bierze udział Różyńska, Majski, Misiewicz, St. Rybaczewska, Boruński, Szpakowski oraz Irena Topolnicka i Konrad Ostrowski.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9.15.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

KINA I FILMY

„SERCA ZE STALI".

(Kino „Pan").

Tytuł filmu niebardzo odpowiada treści. Jakież „serca ze stali", kiedy właśnie chodzi o kształcenie młodych, zmiennych charakterów?

Wychowawcy? Para kocha się i serca są stopione na wosk...

Dwa szwarccharaktery? Stal nigdy nie była choroby zakaźne.
dobry. Tematyka podobna do „Biezprizornych", tyle tylko, że akcja odbywa się w Ameryce.

Problematyka dość naiwna i przestarzała. Nie stanowi ona zresztą (mimo odmiennych pozorów) istoty. Reżyser pokazał nam szereg typów młodych chłopców. Typy te wzruszają swoją psychologiczną prawdą.

W filmie spierają się dwa systemy wychowawcze, właściwie nie spierają się, bo zdecydowanie zwycięża postępowy.

Zestawiając z „Bezdomnymi" — wypadnie powiedzieć, że „Serca ze stali" są mniej dynamiczne, choć i tu pierwiastek dramatyczny wybija się na czoło.

Bardzo ciekawe metamorfozy przechodzą „dzieci ulicy" w domu poprawczym — to temat zawsze wdzięczny dla filmu i interesujący ogół.

W „Sercach ze stali" wyczuwa się reklamę amerykańskiego sposobu wychowania i amerykańskich domów poprawczych. Jest ona przeprowadzona sprytnie i dlatego nie razi.

Akcja toczy się wartko. Fabuła więcej niż zajmująca. Kapitalne „sceny sądowe".

Film powinni zobaczyć przede wszystkim wszyscy rodzice.

Rysunkówka, jak zwykle, dobra. **a. m.**

Budowa gmachu nowego ośrodka zdrowia

Magistrat kończy roboty przy budowie gmachu Ośrodka Zdrowia. Gmach ten wznoszony jest przy zbiegu zaułka Kucharskiego i ul. Kijowskiej. Roboty zapoczątkowane zostały przed kilku laty. Z powodu jednak braku kredytów uległy przerwie i w roku bieżącym zostały wznowione

Gmach nowego Ośrodka Zdrowia budowany jest podług ostatnich wymogów techniki i zaopatrzony zostanie we wszystkie niezbędne urządzenia zarówno z dziedziny technicznej, jak i z punktu widzenia higieny i medycyny.

Ośrodek Zdrowia mieszczący się obecnie przy ul. Wielkiej będzie nadal czynny.

Powstanie w Wilnie nowego ośrodka zdrowia musi w sposób wydatny przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotno-sanitarnego naszego miasta.

RADIO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 listopada 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dzienny; 7,30: Informacje; 7,35: Muzyka na dzieńdobry; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,03. Koncert symf.; 12,40: Nie bicl — pog. Zofii Charszewskiej; 12,50: Dziennik południ.; 13,00: Muzyka popularna: 14,00—15.00: Przerwa; 15,00: Wiadomości gospodarcze; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Z operetk Pawła Abrahama; 15,50: Pogadanka aktualna; 16,00: Comedian harmonst (płyty); 16,15: Skrzynka jęz.; 16,30. Tańce polskie; 17,00: Zdobycze polskiego ustawodawstwa; 17,15: Koncert wiedeńskiego tria gitarzystów; 17,50: „Cezary Lambroso" — pog. prof. S. Baleya' 18,00: Pog. akt.; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,20: Na odpust — odczyt Z. Keius Lipkowskiej; 18,30 „Wędrówki muzyczne; 18,50: Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19,00: Audycja Zw. Oficerów Rez.; — 19.20: Muzyka taneczna; 20,10: Juliusz Cezar — opera; w I przerw. Dziennik wiecz. i pogadanka, w II przerw. Recytacja prozy; 22,40—23.00. Nowiny taneczne.

WTOREK, dnia 17 listopada 1936 roku.

6.30: Pieśń por.; 6.33: Gimn. 6.50. Muzyka z płyt; 7.15: Dziennik; 725: Program dz. 7.30: Informacje i giełda roln. 7.35: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: „O Ignaśce, co spóźnił się na pociąg" — w opr. H. Hohendlingerówny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03. Koncert; 12.40: Czy zagraża nam rak ziemniaczany — pog. roln. wygł. Janina Turska; 12.50: Dziennik południ. 13,00: Muzyka popularna; 13.15: Audycja muzyczna dla młodzieży szkolnej w wyk. ork. pod dyr. Czesława Lewickiego oraz Wandy Ledóchowskiej — skrzypce; 14.00: Przerwa; 15.00: Wiadomości gospod. 15.15: Koncert rekl. 15.25: Życie kultur. 1530: Odcinek powieściowy; 15.40: Muzyka z płyt; 16.00: Ze spraw litewskich; 16.10. Muzyka z płyt. 16.15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Koncert; 17,00: Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona; 17.15 Kwadrans na organach. 17,30: III-cia audycja z cyklu „Sonaty Beethovena"; 17,30: Andrzej Cepuch uprawia sporty — wesoły dialog; 18.00: Pogadanka akt. 18.10: Wiadomości sportowe; 18,20: Nowości teatralne; 18.35: Mario Anderson; 18.50. Pogadanka akt. 19,00: Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza, dyskusja; 19,20: Utwory Rio Gebhardta; 20.00: Koncert symf. W przerwie Dzienik wiecz. i Pogadanka; 22,30: Co nam przynosi Proust — szkic liter. dr. Boya-Żeleńskiego: 22.45: Muzyka taneczna.

Ludwik Weinert Wilton 86

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Możliwe — odparł Murphy wzruszając ramionami — nietrudno było przy pani stracić zdrowie. Odkąd dowiedziała się pani, że zapisał majątek zaginionej córce i wyznaczył premję za jej odnalezienie, życie jego stało się prawdziwem piekłem. Zresztą, trzeba stwierdzić, że również stosunki z drugim pani małżonkiem, lodem Shelley'em, układały się jak najgorzej — ciągnął z naciskiem. Nawet okoliczność, że pani w tak niezwykły sposób obdarowała go potomkiem, nie podziałała na dalszą metę. A ostatnia historja z rubinami dopełniła miary...

Nadinspektor umilkł. Lady spoglądała na niego błędnym wzrokiem, jakgdyby był upiorem.

— Nie, nie zdoła mi pan udowodnić tego wszystkiego! — krzyknęła przenikliwie, a białe jej dłonie, jak szpony, wczepiły się w obicie fotelu.

— Ależ tak — odparł Murphy łagodnie — napewno zdołam. Niewykluczone jednak, że potrwa to dłuższy czas. Tymczasem posiedzi pani w więzieniu śledczem. Chciałbym pani oszczędzić tego upokorzenia, lady Shelley. Więzienie to straszna rzecz dla ludzi, którzy są przyzwyczajeni do luksusu. A przytem ta straszliwa samotność — w głosie jego najniespodziewaniej zabrzmiał ton niepewności. — Te niekończące się przesłuchania w ciągu dnia i nocy, ani chwili spokoju... Nie, lady Shelley, więzienie to prawdziwe piekło...

Wyciągnął z kieszeni chustkę i wytarł nos, dając w ten sposób upust rosnącemu wzruszeniu. Siedząca naprzeciw niego kobieta wydawała się doszczętnie zdruzgotana jego słowami. Szlisty jej wzrok zawisł w próżni, a wysoka, pełna postać skurczyła się i zmalała do niepoznania. Wydawało się, że lada chwila straci przytomność. Mimo to Murphy znów podjął ten sam temat.

— A przytem wszystkiem upór na nic się nie zda — westchnął boleśnie — mamy bowiem w ręku zbyt druzgocące dowody. Niejednego dowiemy się również o dpana Johnsona... Mam prz ysobie rozkaz uwięzienia pani, lady Shilley — zakończył surowo — jeśli będzie pani w dalszym ciągu uparcie milczeć, proszę nie liczyć na żadne względy z naszej strony. Za dwie minuty — wyciągnął zegarek — znajdziemy się w aucie, które nas zawiezie do Londynu. Żadnych paczek proszę ze sobą nie zabierać. Na miejscu znajdzie się wszystko...

Lady Margaret poszarzała na twarzy. Z bezkrwistych jej ust spłynęła naraz pytanie:

— A jeśli... zdecyduję się mówić...?

— W takim razie — pośpieszył z zapewnieniem Murphy — mielibyśmy prawo okazać pani trochę względów i zostawić jej nieco czasu, powiedzmy pół godziny, na załatwienie wszystkich przygotowań. Oczywiście proszę sobie nie robić żadnych złudzeń co do możliwości ucieczki. Nie miałoby to najmniejszego sensu.

Lady Margaret siedziała z głową ukrytą w poręczy fotelu. Minęła długa, pełna napięcia chwila, nim z warg jej zaczęły płynąć ciche słowa. Nadinspektor dał znak swemu towarzyszowi, który przygotował papier i wieczne pióro.

— Kazałam usunąć dziewczynę z domu — mówiła lady — ale Lyndsell zmarł śmiercią naturalną. Przysięgam, że to szczera prawda. Dziecko zabrałam Mary Baxter, które później usiłowałam zgładzić. Pomagał mi w tem, jak i we wszystkich innych sprawach, Johnson. Jemu zawdzięczam swój los. Zniszczył mnie szantażami. On również dał mi truciznę dla lorda. Zatrułam brzytwę...

Głos jej stopniowo zmieniał się w charkot. Naraz ucichł zupełnie. Lady Srelley straciła przytomność.

Wspólnemi siłami przeniesiono ją na tapczan. Po kilku minutach przyszła do siebie

— Zaczekamy na panią w tym gabinecie — powiedział Murphy. — Może pani wrócić do sypialni i przygotować się do drogi. Daję pani pół godziny czasu — dodał z dziwnym naciskiem w głosie. Mimo to mogło się zdawać, że blada kobieta nie słyszy jego słów.

Po upływie pół godziny czterej mężczyźni stali pochyleni nad łóżkiem w sypialni lady. Lekarze bezradnie rozłożyli ręce. Na twarzy lady Shelley malował się śmiertelny spokój...

Urzędnicy policyjni w milczeniu opuścili pałac. Dopiero kiedy zajmowani miejsca w aucie, odważył się zastępca prokuratora zwrócić nadinspektorowi delikatną uwagę.

— Nigdybym nie wziął na siebie takiej odpowiedzialności, żeby zostawić lady Shelley samą w pokoju...

— Pan wybaczy — przerwał mu Murphy — ja wziąłem na siebie tę odpowiedzialność. I sądzę, że najlepiej będzie, jeśli pan do spokoj całej tej sprawie. Zbytnia rozmowność mogłaby zaszkodzić pańskiej karjerze.

(D. c. n.)



Na wileńskim bruku

A CZŁEK WYDAWAŁOBY SIĘ...

Stasiuk Kirkułajewicz „mając złość" do Zofii Turgiel i Bronisławy Gonczarenkowej ze Stefańskiego Forsztadtu, tak ich wczoraj „urządził", tłukąc butelką po głowie, że lekarz stwierdził u obu kobiet ciężkie uszkodzenia ciała.

Stasiuka Kirkułajewicza zatrzymano. A człek wydawałoby się inteligentny i ubranie porządne nosi i w hotelu „Gdynia" mieszka. (e)

ZAGINIĘCIA.

Wczoraj do policji wpłynęło sporo meldunków o zaginięciach. Niejaki Lejca Cypelewicz (Stefańska 33) doniósł o zaginięciu swojej żony Estery, która wyszła we czwartek z domu i dotychczas nie powróciła.

Michałowi Bartoszko-Bartoszewiczowi zaginął 11-letni synek Tadeusz.

— Żeby był starszy, silił się w komisarjacie na żart — to bym pomyślał, że ze studentami zamknął się na Górze Bouffałowej.

Ponadto zaginął 15-letni Teofil Kazimierczak, o czym meldowała policji stroskana matka Jadwiga Rakowska (Lwowska 53).

ZNALEZIONO RZECZY.

Ubiegłej nocy policja odnalazła w mieście moc kradzionych rzeczy. W ukryciu pod mostem Kolejowym przy ul. Targowej znaleziono ubrania, bieliznę i poduszki. Koło Hal miejskich damski lisi kożuch. (e)

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

12 listopada rb. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Tadeusza Żemoytela, odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane: 2 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji w przedmiocie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców na gruntach: folw. POLANY, pow. mołodeczańskiego, zaść KUMIELINO II, pow. święciańskiego.

3 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji w przemiocie przyznania prawa do wykupu gruntów w państw. maj. KOJRANY, pow. wileńsko trockiego; 5 spraw z odwołań od orzeczeń I instancji zatwierdzających projekty scalenia okol. RODZIEWICZE, pow. wilejskiego, wsi LEGIEZY, PRONCZEJKOWO, pow. mołodeczańskiego, okol. RODZIEWICZE, pow. wilejskiego, wsi STANIANCE, DZIRNICZE i zaśc.

1 sprawa z odwołania od orzeczenia I instancji zatwierdzającego stan posiadania przed scaleniem i szacunek gruntów wsi KLAUSY, RADZIEWSZCZYZNA, pow. brasławskiego, pow. brasławskiego.

1 sprawa w przedmiocie klasyfikacji i oszacowania gruntów zaść. SWIENCIENISZKI II vel SINCIENISZKI II, pow. wileńsko—trockiego.

Tragiczny wypadek

W dniu wczorajszym na zabawie w Mańkowiczach, gm. hruzdowskiej, zaszedł tragiczny wypadek. Obecny na zabawie policjant Marian Piwoński podczas sprzeczki z gospodarzem zabawy Janem Kobajłą wystrzałem z rewolweru zranił go w głowę. Zadana rana nie grozi Kobajle niebezpieczeństwem utraty życia. Piwoński po dokonaniu tego czynu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Zmarły Piwoński dopiero przed tygodniem został przeniesiony do tut. posterunku.

Rozdawnictwo ziemniaków bezrobotnym

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym rozpocznie w dniu 16 b. m. rozdawać bezrobotnym ziemniaki na zimę. Ziemniaki wydawane będą na stacji Towarowej przy ul. Ponarskiej z magazynu kolejowego Nr. 809, na rampie Nr. 4, tor Nr. 121, na podstawie bonów, które poszczególny bezrobotny, zakwalifikowany do pomocy doraźnej otrzyma w Biurze Pośrednictwa Pracy przy ul. Subocz podczas zgłaszania się do obowiązującej kontroli.

Bezrobotni, zarówno fizyczni, jak i umysłowi, otrzymywać będą ziemniaki w ilości po dwieście, dwieście pięćdziesiąt lub trzysta kg. zależnie od stanu rodzinnego danego bezrobotnego. Ziemniaki otrzyma bezrobotny bynajmniej nie darmo, lecz pod warunkiem, że zobowiąże się do wzajemnego świadczenia, t. j. odpracowania wartości otrzymanych ziemniaków. W zamian za otrzymane ziemniaki bezrobotni będą w odpowiednim terminie skierowani przez Komitet Miejski do odpowiednich robót.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz